

TEORIA A PRAKTYKA SPOŁECZNA

Rozmawiamy z prof. dr. Władysławem Markiewiczem — prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego



Prof. dr. Władysław Markiewicz: „Dokona się przeglądu dotychczasowych i proponuje nowe formy społecznie cennych usług ze strony socjologii...”

Fot. — K. Przychodzki

to nie oznacza, że niepotrzebne jest bardziej planowe ukierunkowanie badań w nawiązaniu do tradycji badawczych, zainteresowań naukowców, a przede wszystkim do potrzeb środowiska.

Poznański ośrodek socjologiczny posiada wszelkie dane, aby kontynuować badania nad społecznymi przemianami na ziemiach zachodnich. Także zapoczątkowane i rozwijane w Poznaniu badania społeczne nad współczesnymi Niemcami będą kontynuowane. Badania przemian i procesów społecznych zachodzących w społeczeństwie nie mieckim są szczególnie ważne, z uwagi na istnienie dwóch państw niemieckich i ich rolę w świecie współczesnym.

— Czy oznacza to, że na warsztacie poznawczych socjologów powinna znajdować się tylko wymieniona tematyka?

— Specjalizacji ośrodków naukowo-badawczych nie należy rozumieć jako monopolizację tematyki badań. Rola wiodąca poszczególnych ośrodków wynikająca ze specjalizacji, to głównie koordynacja badań w skali krajowej. Ośrodek warszawski spełnia rolę wiodącą w zakresie socjologii przemysłu i socjologii struktury społecznej. Podobnie Poznań, winien być koordynatorem w dziedzinie badań społecznych nad współczesnymi Niemcami.

W Warszawie obok socjologii przemysłu rozwija się socjologia wsi, której zupełnie brak w Poznaniu. Jesteśmy jednak, mimo industrializacji Wielkopolski, regionem wiejskim. Ośrodek poznański bez socjologii wsi nie może spełniać prawidłowo swej funkcji społecznej w stosunku do regionu. Dotyczy to również województw zachodnich, z którymi w wielu dziedzinach współprace poznańskie środowisko naukowe.

Nie chodzi tu o ambicje zastępowania na przykład zespołu socjologii wsi Instytutu Ekonomiki Rolnej. Należy jednak stwierdzić, że właśnie przy wiodącej roli ośrodka warszawskiego, badania regionalne i nauczanie socjologii wsi w Poznaniu jest niezbędne. Sprawy te w najbliższej przyszłości powinny być pozytywnie rozwiązane, aby poznańska socjologia mogła prawidłowo

spełniać społeczną rolę, odpowiednio do potrzeb praktyki.

— Jaki problem w badaniach podstawowych uważa Pan Profesor za najważniejszy, wymagający niezwłocznego opracowania?

— Niezbędna jest aktualnie w Polsce próba syntezy badań nad współczesną rolą klasy robotniczej. Opracowanie jej kształtu kulturowego, w wyniku procesów industrializacyjnych i urbanizacyjnych ostatniego 25-lecia. Badania na ten temat, podejmowane i prowadzone w wielu ośrodkach, są rozproszone.

Z tym związana jest ściśle sprawa czasopiśmiennictwa socjologicznego w Polsce. Mamy kilka czasopism, których profil powinien ulec modyfikacji, większej precyzji. Osiągnięcie się dzięki temu lepszą informację. W tym kierunku steruje się obecnie „Studia Socjologiczne”, jako najważniejszy organ naszej dyscypliny. „Przegląd Socjologiczny” wychodzący raz lub dwa razy w roku powinien zachować charakter czegoś w rodzaju kroniki życia naukowego w zakresie socjologii. „Kultura i Społeczeństwo” powinna być panoramą życia nauk społecznych w Polsce, z proporcjonalnym uwzględnieniem nauk socjologicznych.

W Poznaniu mamy kwartalnik „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, ale tematyka socjologiczna jest skąpo reprezentowana na jego łamach. Wiadomo, że związki socjologii z naukami ekonomicznymi, a zwłaszcza z prawnymi są dość ściśle. Nieuwzględnianie tego jest podstawowym mankamentem redagowania tego czasopisma. Tym bardziej że w Poznaniu jest wielu prawników, do których z powodzeniem mogą przynależać socjologowie.

— Jak przedstawiają się w Poznaniu perspektywy kształcenia socjologów, potrzebnych dla praktyki i niezbędnych dla dalszego rozwoju poznańskiego ośrodka?

Od dwóch lat kształcimy na Uniwersytecie socjologów na studiach stacjonarnych. Na pierwszym i drugim roku studiów jest obecnie około 70 słuchaczy. Należy podkreślić fakt, że wszyscy studenci pierwszego roku socjologii otrzymali promocję — nikt nie odpadł. W przeciwnieństwie

Dokończenie na str. 2

Zbigniew Mika

Złote rogi i... handel

EKSPORTOWE PERSPEKTYWY

Poroże jelenia jest warte kilkadziesiąt złotych lub kilkaset dolarów. To zależy od tego, kto strzela. Orbisowy gość z zagranicznym paszportem musi za taką przyjemność płacić zielonymi banknotami. Miesiąc temu padł w Białowieży byk, za którego rogi dewizowy myśliwy zapłacił 4 tysiące dolarów, jak by to było szczerze złoto.

Taki opłacalny eksport uprawia się również w naszym województwie, gdzie znajduje się sporo dobrych terenów łowieckich. Gościliśmy w tym roku 40 myśliwych, a ci zostawili w kraju — w zamian za 100 wieńców byków i rogaczy — dewizy, których wartość przekracza 700 tysięcy zł; najdroższy z wieńców wyceniono na 25 000.

Ile by dolarów nie było, zawsze ten rodzaj eksportu pozostanie marginesem naszego handlu zagranicznego; w minionych trzech kwartałach wywóz ogółem z Wielkopolski przedstawiał wartość 8 269 mln. zł. Wszakże nie należy gardzić małymi okazjami zdobycia dewiz, jako że wielkie sumy składają się z drobnych, a „dziki towar” — choć wymaga ga zabiegów hodowlanych (!) — kalkuluje się dość tanio.

☆

Dobrze pracowały dla eksportu wielkopolskie lasy, nie gorzej sło przemysłowi. Wprawdzie wytwórcy artykułów rolnospożywczych znacznie zmniejszyli dostawy dla zagranicy (ogółem ponad 500 mln. zł), ale za to lepiej spisali się ich koledzy z innych branż. Oto niezwykle dynamicznie rosły dostawy przemysłu maszynowego, lekkiego i drzewnego, co nie tylko wyrównało niedobory, lecz pozwoliło przekroczyć plany eksportu za trzy kwartały.

Ten stan rzeczy świadczy nadto o optymistycznej tendencji dalszych przekształceń struktury wielkopolskiego eksportu: wzrasta w wywozie udział artykułów pochodzenia przemysłowego, a zwłaszcza maszyn i urządzeń, co nie pozostaje bez wpływu na opłacalność transakcji eksportowych.

Niemala w tym zasługa zakładów specjalizujących się w produkcji eksportowej, m. in. Jarocińskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Piłskiej Fabryki Zarówek, Swarzędzkiej Fabryki Mebli, rogozińskiej ROFAMY, czy Pleszewskiej Fabryki Aparatury Przemysłu Spożywczego. Ich produkcję charakteryzował również duży dynamizm przyrostu.

Niezawodnie dobre rezultaty tego- roczne oddziaływały na projekty planów przyszłej 5-latk. Według wstępnych ocen eksport z naszego woje-

wództwa powinien zwiększyć się w latach 1971—75 o około 100 procent, przede wszystkim w dziedzinie maszyn. Jednakże przewidywany wzrost eksportu ma być tylko w małym stopniu wynikiem działalności nowych eksporterów; akces do podjęcia współpracy z handlem zagranicznym zgłosiła stosunkowo nieduża liczba zakładów. Przy tym również, na wspomniane 100 procent planowego wzrostu brak pełnego zapotrzebowania ze strony central handlu zagranicznego.

Są zakłady, którym udało się uzgodnić dostawy na pięciolecie zaledwie w 50—60 procentach, a nawet mniej. Wiadomo, centrale chcą mieć pewne rezerwy manewrowe, jako że mowa tu o handlowaniu. Ale też i zakład musi znać wymagania swoich odbiorców, by wiedzieć w co się ma angażować, na co się nastawiać, jakie kierunki produkcji rozwijać. Czy zatem niektóre centrale nie tworzą sobie zbyt wygodnej sytuacji? Czy duże rezerwy handlowego manewru nie oddziałują demobilizująco na pracę tych central?

☆

Jest jeszcze jedna sprawa, która wskazuje na zbyt małą aktywność handlową przedsiębiorstw eksportujących. Oto zaledwie Metalexport, Varimex i Universal zgłosili do poznańskiego oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego propozycję ulokowania nowej produkcji eksportowej. Zaledwie te trzy centrale przedstawiły w tym roku listy towarów, dla których poszukuje się producentów. Czyżby w innych placówkach handlu zagranicznego potrzeb takich nie było? A gdzie inspiratorska rola handlu zagranicznego, niezbędna zwłaszcza dla zakładów pozabawionych szerszych kontaktów i rozeznania eksportowego? Wprawdzie w zjednoczeniach przemysłu istnieją komórki eksportu, lecz powiedzmy otwarcie, że nader często są to ogniwa tylko wydłużające drogę od pomysłu do eksportu.

A przecież mamy w Wielkopolsce liczne przykłady dobrej, bezpośredniej współpracy przemysłu z handlem zagranicznym. Ostatnio z inspiracji central ulokowano w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego Pila produkcję skrzyń spawanych dla odlewni w CSRS, Rawicz będzie robił eksportowe urządzenia dla przerobu masy bitumicznej, Spółdzielnia „Metalowiec” — wytwarza już wentylatory przemysłowe, a kaliski „Kalimet” — części zamienne.

Warto tu chyba dodać, że Metalexport, Varimex i Universal mają w Poznaniu stałych przedstawicieli. Może w tym tkwi sekret aktywności tych central?

Ścisłszy kontakt handlu zagranicznego z przemysłem jest niezbędny również dlatego, że ktoś musi przenosić stale aktualizującą się wiedzę o obcych rynkach, o zmieniających się tendencjach popytu i podaży, o prognozach itp. Różne są kryteria jakości towarów na różnych rynkach, odmienne są potrzeby odbiorców, gdy chodzi o wyposażenie maszyn i urządzeń. Wiadomo, że zadaniem handlu jest sprzedawać, ale chyba nie jest rzeczą obojętną, co mu przychodzi oferować zagranicznym nabywcom. A zatem, czy suzarnie do zielonek z ROFAMY, czy kompletne zespoły suszarnicze, czy pojedyncze maszyny pleszewskiego SPOMASZU, czy całe linie produkcyjne?

☆

Nie chcę powiedzieć, że całą odpowiedzialność ponoszą centrale handlu zagranicznego. Niemala niedomagań na drodze do dewizowego runo jest wnikliwym nieporadnością, czy niedbalstwem zakładów. Ich cała uwaga była skupiona przede wszystkim na realizacji już podjętych zobowiązań eksportowych i na rozmyśleniu o przyszłości nieraz czasu już nie staje.

Nadal podstawowym kłopotem np. fabryk maszyn pozostają nierytmiczne dostawy odlewów, osprzętu i silników elektrycznych, nie mówiąc o permanentnych niedostatkach przekładni zębatych. Nic się w gruncie rzeczy nie zmieniło na lepsze w dziedzinie kooperacji, która wraz z procesem specjalizacji powinna się doskonalić i pogłębiać. Utrzymanie nieprzerwanego toku produkcji i dotrzymanie terminów dostaw eksportowych wymaga od zakładów nieraz niezwyklej ekwilibrystyki.

I znowu nie chcemy tu usprawiedliwiać przemysłu. Raczej pozwolimy sobie na komentarz potępiający taki stan rzeczy. Wszakże trzeba jeszcze raz podkreślić, że jeśli jest trudno, to nie należy tych trudności pogłębiać, że współdziałanie i ściślejsza więź w układzie: zakład — centrala handlu zagranicznego, mogą eksportowi pomóc, są niezbędne.

Dokończenie na str. 2

Jerzy Ziolek

Literatura społeczno-polityczna w Wydawnictwie Poznańskim

ku następujących działach: 1. aktualna literatura społeczno-polityczna, 2. historia i dzień dzisiejszy Wielkopolski i Ziemi Zachodnich, 3. niemcoznawstwo i II wojna światowa, 4. nauki społeczne. Tematy te bardzo często wzajemnie się zacieśniają i ich ściśle rozgraniczenie nie zawsze jest możliwe.

W pierwszym z wymienionych działów ukazują się publikacje rejestrujące wydarzenia z życia politycznego i gospodarczego kraju i naszego regionu. Wśród nich na czołowe miejsce wysuwają się książki zawierające przemówienia i sekretarzy KC PZPR Władysława Gomułki: „Zespalamy siły narodu wokół ideałów socjalizmu, wolności i pokoju”, „Wielkie dni przetrwania ziem Piastów” i „Drogi przyszłości wielkopolskiego rolnictwa”.

W dziale drugim preferujemy przede wszystkim opracowania dotyczące najnowszych dziejów tych regionów oraz historycznych praw narodu polskiego do ziem nad Odrą i Bałtykiem.

Wśród nich należy wymienić publikacje zbiorowe: „Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy” pod red. G. Labudy, „Wielkopolska w Polsce Ludowej” pod red. A. Łopatk, „Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej” pod red. J. Wasickiego. Dzieje wielowiekowych zmagania Polaków z niemieckim „Drang

nach Osten” przedstawia praca zbiorowa pod red. B. Miśkiewicza „Wielkopolska w walce z naporem niemieckim”, zaś zwycięski zryw Wielkopolan z 1918 roku praca zbiorowa pod red. Z. Grota „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”. Martyrologii narodu polskiego poświęcone jest opracowanie C. Łuczaka — „Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej”, a walce zbrojnej z najeźdźcą „Dywizjon 303” A. Fiedlera i liczne opracowania historyczne J. Pertka. Z najnowsza historia Polski wiąże się opracowania dotyczące udziału PPR w tworzeniu nowego ustroju, po wyzwoleniu w 1945 r.: „PPR w województwie poznańskim 1945—1948” pod red. C. Łuczaka, „PPR na Pomorzu Zachodnim” pod red. B. Dopierala, oraz N. Kolomejczyka „Ziemie Zachodnie w działalności PPR”.

Osobnej uwagi wymagają wydane w bieżącym roku dwie fundamentalne prace syntetyczne: I tom „Dziejów Wielkopolski” pod red. J. Topolskiego oraz I tom „Historii Pomorza” pod red. G. Labudy. Obie te wielotomowe publikacje — których edycja zaplanowana jest na kilka lat — na nowo ukazują zaranie naszych dziejów w oparciu o postępowe zasady materializmu dialektycznego i nowoczesne metody badawcze nauk społecznych.

Z zakresu zagadnień niemcoznawczych Wydawnictwo Poznańskie opublikowało m. in. — Krasuskiego „Historię Rzeszy Niemieckiej 1871—

1945”, H. Batowskiego „Agonia pokonku i początek wojny”, B. Drewnia „Kultura w cieniu swastyki” oraz A. Klafkowskiego pt. „Sciganie zbrodniarzy wojennych w NRF w świetle prawa międzynarodowego”.

Z dziedziny nauk społecznych: W. Markiewicza „Społeczne procesy uprzemysłowienia”, R. Jezierskiego „Klasowy charakter moralności”, A. Łopatk, „Kierownictwo partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego”.

Dni książki społeczno-politycznej stanowią dogodną okazję dla wydawców do zapoznania czytelników z najciekawszymi propozycjami edytorskimi na rok 1970. Na 100 rocznicę urodzin Lenina Wydawnictwo Poznańskie przygotowuje wydanie Pracy W. Markiewicza pt. „Leninowska analiza imperializmu niemieckiego”. Dwie inne ważne rocznice: 25-lecie powrotu Ziemi Zachodnich do macierzy oraz 25-lecie wyzwolenia Poznania i Wielkopolski patronować będą całemu zestawowi książek.

Znajdą się wśród nich opracowania: G. Labudy „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat historii”, K. Sobczaka „Wyzwolenie północnych i zachodnich ziem polskich w roku 1945”, antologia opowiadań o ziemiach zachodnich i północnych pt. „Zachodem poszły dzieje” w wyborze W. Nawrockiego i A. Wasilewskiego, popularno-naukowe opracowanie przebiegu walk o wyzwolenie Poznania w 1945 r. (Z. Szumowski, „Bitwa o Poznań”), tom wspomnień poznaniaków z pierwszych chwil po oswobodzeniu miasta „Trud pierwszych dni” pod red. T. Swiatały i książka F. Siemiankowskiego „Trudne dni. Dziennik aktywisty PPR 1945—1948”.

Dokończenie na str. 2

Od 20 do 30 listopada br. odbywają się tradycyjne III Krajowe Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”. Fakt, że podjęta przed trzema laty wspólna inicjatywa wydawców, księgarzy i bibliotekarzy spotkała się z żywym zainteresowaniem społeczeństwa, wyrażającym się wzrostem sprzedaży literatury społeczno-politycznej oraz wzmocnieniem jej czytelnictwem, zadecydował o włączeniu Dni na stałe do kalendarza naszego życia kulturalnego.

Tegoroczne Dni przebiegają w okresie ważnych wydarzeń społeczno-politycznych w życiu naszego kraju i na arenie międzynarodowej. Przyswiewiacza im także wielkie rocznice historyczne: 25-lecie powstania PRL i zbliżające się 100-lecie urodzin W. I. Lenina. Obie te rocznice determinują główne cele dekady: szerokie upowszechnienie osiągnięć budownictwa socjalistycznego w pierwowzór ćwierćwieczu PRL oraz przybliżenie społeczeństwu myśli i idei leninowskich. Założenia programowe Dni wynikają także z uchwał V Zjazdu Partii, który nakreślił wielokierunkowe zadania literatury społeczno-politycznej, jako instrumentu spełniającego doniosłą rolę w kształtowaniu postaw i poglądów, poznawaniu i rozumieniu otaczającej nas rzeczywistości.

W realizacji tych zadań ruch wydawniczy zanotował poważne osiągnięcia. W ostatnich latach na rynku księgarskim pojawiło się wiele cennych prac z dziedziny nauk społecznych, popularyzujących światopogląd marksistowski i kształtujących socjalistyczną świadomość społeczeństwa.

Wśród edytorów literatury społeczno-politycznej w naszym kraju znajduje się także Wydawnictwo Poznańskie. Książki tego typu stanowią około 40 proc. tytułów i około 50 proc. arkuszy wydawniczych całej produkcji wydawnictwa za lata 1957—1969. Są to publikacje, które tematycznie można zgrupować w kil-



PRZED ROKIEM KOPERNIKOWSKIM

Odczyty i prelekcje o tematyce kopernikowskiej, spotkania z naukowcami z dziedziny astronomii i astronautyki — oto niektóre tylko punkty z bogatego programu imprez kulturalnych i naukowych, które zorganizowane zostaną w przyszłym roku na Warmii i Mazurach w związku z obchodami 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

W Olsztynie, Lidzbarku i Fromborku odbędą się sesje naukowe poświęcone życiu i działalności M. Kopernika. Ponadto we Fromborku i Olsztynie obradować będą niektóre komisje ogólnopolskiego zjazdu astronomów. Imprezą o wielkiej randze będzie organizowany w roku kopernikowskim zjazd pisarzy ziem zachodnich i północnych, połączony ze spotkaniami autorskimi na terenie całego województwa. (PAP)

Literatura społeczno-polityczna w Wydawnictwie Poznańskim

Dokończenie ze str. 1

oraz album H. Kondzieli i A. Olejnika „Poznań 1945 i dziś”.

Oprócz tego ukażą się także inne prace z dziedziny niemcoznawstwa: A. Klafkowskiego „Umowa poczdamska 1945—1970” i wersja francuska „Ściągania zbrodniarzy wojennych...” i najnowszej historii Europy: J. Kozłowskiego „Austria 1918—1968”. Jednemu z czołowych przedstawicieli postępowej myśli społecznej w Polsce, filozofowi i działaczowi związanemu z Pierwszym Proletariatem — Edwardowi Abramowskiemu — poświęcona będzie książka R. Jezierskiego „Poglądy etyczne E. Abramowskiego”.

Zasygnalizowania wymagają również ujęte w planie przyszłorocznym pozycje literackie B. Koguta, E. Pauksztty, G. Górniakiego, J. Mańkowskiego, M. Gryfina, T. Beceli ukazujące procesy i przemiany, jakie dokonały się w naszym kraju w minionym ćwierćwieczu.

Upowszechnienie literatury społeczno-politycznej jest jedną z podstawowych funkcji ruchu wydawniczego, księgarstwa i bibliotekarstwa i zmierzając do tego, aby zaspokajała ona nie tylko potrzeby ludzi zainteresowanych tym typem literatury na co dzień, ale przenikała do najszerszych sfer środowisk czytelniczych. Jednym ze środków zmierzających do tego celu jest również akcja Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” i stąd wynika jej duże znaczenie i waga, jaką do niej przywiązują organizatorzy.

JERZY ZIOŁEK

Przepraszam, czy można...

Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych” mówi, że normatywne systemy są takie, w których oceny i normy szczegółowe wynikają z ogólniejszych (naczelnych, wzorcowych, idealnych). Definicję zapożyczyłem ze słownika wyrazów obcych, ale normatyw jest u nas powszechnym słowem obiegowym, nie sprawia wrażenia obcości a wiele osób potrafi pod to pojęcie podstawić odpowiednią treść. Gorzej, gdy treść ta jest tylko pozornie odpowiednia. Posługiwanie się bowiem normami wzorcowymi lub idealnymi jest ze wszelkich miar słuszne i pożyteczne. Ogranicza ono wprawdzie np. w architekturze czy urbanistyce margines własnej inwencji, do starczy jednak w zamian pewnych gotowych rozwiązań, stanowi istotne punkty wyjściowe w projektowaniu. Warto oprzeć się o ustalenia sporządzone przez ludzi, którzy znaleźli optymalne wyliczenia, przemyśleli sprawę i podali gotową formułę do wzięcia. Nakazali nawet trzymanie się normatywów jako jedynie słusznego rozwiązania. Gdyby tak jeszcze można ustalić, co kto uważa za wzorcowe lub idealne.

Powszechnym zjawiskiem na wszystkich nowych osiedlach są pawilony handlowe, w których część powierzchni sklepowej zajmują skrzynie transportowe. Jeśli nie ma ich w sklepie, to na pewno za pawilonem znajdziecie „ogródek” z transporterami, taką latę naszytą na pięknym nowym garniturze. Czy przed rozpoczęciem budowy nie można było ustalić, ile powierzchni magazynowej potrzebują poszczególne branże, przy założeniu odpowiednich obrotów towarowych? Chyba można było, ale normatyw przewidywał... I tu kończy się wszelka dyskusja.

Przeczytałem w październiku w jednym z poznańskich dzienników, że tempo prac drogowych przy ul. Grunwaldzkiej powinno niemal napawać dumą. Normatywy przewidują takie ulice przewidują bowiem prowadzenie prac

przez pół roku. U nas biegną znacznie prędzej. Patrząc na te prace z redakcyjnego okna i, prawdę mówiąc, pierś mi nie rozpiekała. Ostatnio kiedy z pola widzenia zginął ostatni robotnik (z rozgrzebanej bardzo ważnej arterii miasta) uwierzyłem w moc normatywów.

Kiedy w Poznaniu była chyba połowa obecnej liczby samochodów, powstawały ulice na osiedlu Grunwald. Już wtedy, przed laty, żaden z użytkowników nie zaakceptował tych dróg. Spotkały się z powszechną krytyką. Mijały lata i przybywało samochodów. Główne ciągi komunikacyjne osiedla zamieniły się z konieczności w parkingi. Bogaci w doświadczenia budujemy dzisiaj nowe o-

Bogdan Dohnke

Normatywem na odlew

siedla, mające być świadectwem naszych czasów. Drogi prowadzące przez nie, stanowią, niestety, nadal zaprzeczenie okresu najdynamiczniejszego rozwoju motoryzacji. Znowu normatywy się kłania. Nie żaden błąd urbanistów, brak wyobraźni i perspektywicznego spojrzenia, ale ograniczenie możliwości nałożone przepisem. Takim samym przepisem jak ten, który pozwolił na zbudowanie przy sklepach Centrum magazynów, zdolnych pochłonąć masę towarową, wystarczającą na jeden dzień utargu, jak temu, który każe przy szkołach budować sale gimnastyczne klitki, w których nie można prowadzić żadnych gier sportowych, sale nie za bezpieczące wymogów programu nauczania w szkołach.

Niektóre normatywy przypominają po trosze świętą krowę, której ruszyć nie można. A przecież życie idzie naprzód i stawia nas ciągle wobec nowych problemów. Zamiast szukania rozwiązań, odpowiadających przynajmniej aktualnej potrzebie, nie mówiąc już o perspektywach, próbujemy to

nowe wepchnąć w ramy niektórych nierealnych normatywów. Obserwując dziesiątki przykładów, odnieść można wrażenie, że gdyby projektantom dano do wyboru za ciasne buty albo zbyt małą powierzchnię w przychodni lekarskiej, wybiorą bez wahania to drugie.

Sięgając pamięcią niedaleko wstecz, nie trudno będzie przypomnieć sobie, że przemysł o dzieżowy wymyślił kiedyś idealny wzorec Polaka, według którego wysoki — znaczyło gruby a niski — chudy. Garnitury wisiały jak na kołkach albo z największym trudem dały się zapiąć. Koszule miały tylko numery kołnierzyków, bo kto by się wzrostem klienta przejmował. Takie praktyki nie wytrzymały próby. Dzisiaj produkcja konfekcji też odpowiada określonym normom, dostosowanym jednak do wymiarów człowieka. Jego potrzeby zostały uszanowane.

Tam, gdzie mieszkańcy chcieliby jeszcze jeden sklep otrzymać odpowiedź, że zgodnie z wyliczeniami mi sklep określił niej branży przypada na x mieszkańców, a że w okolicy są już dwa podobne, nie będzie. Normatywy rzecz nieubiegana. Szkoda, że te same wyliczenia, w równie zdecydowany sposób nie działają w drugą stronę tzn., że nie buduje się w ogóle sklepu tam, gdzie on jest konieczny i zgodny normami.

Twierdzi Kopaliński, że normy szczegółowe wynikają z m. in. wzorcowych i idealnych. Te normy ustalać ludzie. Być może, że niektórzy z nich przeszli już od wymyślania do pracy, do której zostali stworzeni, ale pozostali po nich nadal akta urzędowe paraliżujące, rzucające kłody pod nogi, przeczące potrzebom i logice. Na pewno ani wzorcowe ani idealne. Niektórzy nawet, wbrew osobistym przekonaniom, wolą powoływać się na nierealne normy, niż walczyć o ich zmianę. To dużo łatwiejsze.

Powiadają, że niełatwo być prorokiem we własnym kraju. Niełatwo. Chybaż zatem głowę przed futurologami, którzy przy pomocy metod naukowych zajmują się przewidywaniem przyszłości z wszystkimi jej aspektami. Nie wróżą z fusów, ale potrafią wyciągać daleko idące wnioski z współczesnych nam zjawisk. Posługując się dostarczoną przez naukę bogactwem materiału malują wizję przyszłości, stawiają hipotezy w dziedzinie przyszłych trendów konsumpcji, kultury masowej, rozwoju ekonomicznego planowania przestrzennego itp. Jakież to piękne pole do popisu dla ludzi obdarzonych wyobraźnią i wiedzą!

Nie życząc im jednak, aby do tych żmudnie opracowanych wzorów ogólnych, dołożyli normy szczegółowe ludzi, obdarzeni współczesnym nam talentem do pływania pod prąd życia. Futurologi pracują hipotetycznie. My wystawiamy świadectwo naszych czasów swoją pracą i jej efektami. Osobiście niechętnie widzę świadectwa z dwójami.

usu nauzcyciela, ani jego chwilowej niedyspozycji, ani zmęczenia — są przyczyną tego, że niepokojąco dużo nauczycieli choruje. Nie bez wpływu na to są też sprawy mieszkaniowe.

Badania (objęto nimi 17 120 osób z 4 województw) przeprowadzone niedawno przez Zorząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego ujawniły, że 54,2 proc. mieszkań nauczycielskich nie ma kanalizacji, zaś 46,2 proc. przebadanych nauczycieli mieszka w jednej izbie, chociaż nierazko są to ludzie obciążeni rodziną. Tylko 19,7 proc. badanych osób uznano za zdrowe. Z badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego dotyczących 269 012 nauczycieli wynika zaś, że absencja z powodu choroby w przeliczeniu na jednego pracownika wynosi 56,2 godzin rocznie.

To musi budzić niepokój nie tylko władz oświatowych. Pisząc o tych niedostatkach opieki zdrowotnej nad nauczycielami, „Głos Nauczycielski” słusznie zauważa:

„Jeśli mówimy o opiece zdrowotnej, nie możemy zapominać również o zapewnieniu nauczycielom wygodnych mieszkań, higieniczno-sanitarnych warunków pracy w szkołach, szybkiej interwencji lekarskiej, kiedy nie dojdzie jeszcze do poważnych schorzeń. Zatem ogromnie ważna jest działalność zapobiegawcza, m. in. systematyczne, gruntowne przeprowadzanie badań okresowych, udostępnianie coraz większej liczby miejsc w sanatoriach, na wczasach leczniczych i wypoczynkowych”.

Wszystkie te problemy czekają na dalsze, bo dużo przecież już zrobiono, systematyczne rozwiązywanie. Warto zaś o nich przypomnieć właśnie z okazji święta nauczycielskiego, kiedy to tak powszechnie mówi się o szacunku dla pedagogów. Chyba najlepszym wyrazem tego szacunku byłoby sprawienie rozwiązywanie nabrałymi problemami nauczycieli i szkół.

LEKTOR

P. S. Pięć tygodników — „Kultura”, „Kierunki”, „Życie Literackie”, „Polityka” i „Tygodnik Kulturalny” powołały do życia Prasowy Klub „Krajoznawczy”, którego zadaniem będzie współpraca przy skutecznej egzekucji praw i ustaw w dziedzinie ochrony przyrody.

TEORIA A PRAKTYKA SPOŁECZNA

Dokończenie ze str. 1

do Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studenci socjologii pochodzą głównie ze stolicy, nasi słuchacze rekrutują się z bardzo rozległego terenu — z Wielkopolski i województw zachodnich — koszalińskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

Panie Profesorze, wracając jeszcze do spraw Zjazdu — co będzie myślał przewodnią obrad?

— Zjazd odbywa się pod naczelnym hasłem: „Teoria i badania socjologiczne, a praktyka społeczna”. Wyjaśnia to w zasadniczy sposób cel i zadania Zjazdu. Naczelną przesłanką obrad będzie konfrontacja poglądów i wysunięcie postulatów, aby socjologia w Polsce była nauką w maksymalnym stopniu społecznie użyteczną. Dokona się przeglądu dotychczasowych i zaproponuje nowe formy społecznie cennych usług ze strony socjologii, dla szeroko rozumianej praktyki społeczno-gospodarczej. Celem Zjazdu jest również próba oceny — w jakim stopniu zgłaszane w odpowiednim czasie potrzeby społeczne pod adresem socjologii, mogą poszerzać zakres problematyki badawczej i otwierać jej nowe horyzonty poznawcze.

— Jak przebiegała przygotowania do Zjazdu pod względem organizacyjnym?

— Pracy jest dużo, ale na szczęście nie napotykałyśmy na trudności, ze względu na pomoc wojewódzkiej instancji partyjnej, życzliwy stosunek Prezydium Rady Narodowej Poznania oraz zaoferowaną pomoc władz rektorskich Uniwersytetu.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW POCHWICKI

KRZYŻÓWKA NR 11

POZIOMO: 1. obniża lub podwyższa napięcie prądu elektrycznego, 8. drapieżnik z Am. Płd., 9. rodzaj ślepiarki taternika, 10. rzeka we Włoszech, 15. dziecko syna, 17. wydrążone cegły, 18. napój, 19. ignorant, dyktant, 20. żabobny pojazd, 21. wokół obrazu, 23. deszcz, 28. imię męskie z powieści Ze romskiego, 29. bajkopisarz rosyjski, 31. ważna dla postępu techniki.

PIONOWO: 1. syberyjskie lasy, 2. gaz szlachetny, 3. samochód ciężarowy, 4. rzeka w ZSRR, 5. jedna z dzieł wiewi bogi, 6. ptak o dużym dziobie, 7. świt, 11. zburzona budowla, 12. ogromny głaz, skała, 13. gazeta Lenina, 14. motyl w młodości, 15. stolica Litewskiej SRR, 16. pismo komunistów włoskich, 21. słuszność, 22. pozostałość po oddestylowaniu nafty z ropy, 24. królewska siedziba, 25. ten, który daje, 26. miasto nad Wartą, 27. da nie mięsne, 30. inicjały dyktatora powstania styczniowego.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 11.

1	+	2	+	3	+	4	+	5	+	6	+	7	+
a		r		t		b		w		n		u	
8	7	a	g	n	a	r		9	c	z	e	k	a
g		o		r				a		a		e	
10	a	r	n	12	o	13		14	e	15	n	16	k
				17	p	h	s	t	a	k	e		n
18	n	i	n	o				r		19	c	a	i
				20	k	a	r	a		a	a		t
21	r	a	22	n	a			a		23	p	a	25
a		a		26	s			27	e		a		n
28	e	z	a	r	y			29	k	r	s	e	o
f		w		e		30	k		a		a		c
31	a	n	t	o	n	a	t	y	z	a	k	j	a

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

Poziomo: słownik, Wrocław, świstak, zgorzel, linijka, staniol, itaka, Ola, Eliza, andante, Arlekin, pedagog, bandera, parodia, kieszka.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali:

1. Bogdan Borusiewicz — Poznań, ul. Dąbrowskiego 43 m. 6.
2. Witold Bieleński — Poznań, ul. Wilczak 22 m. 1.
3. Włodzimierz Abst — Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 35a m. 3.
Nagrody wysyłamy pocztą.